

DZIEŃ DOBRY!

DZIENNIK ILUSTROWANY

Willy Post przeleciał Atlantyk z Berlina udaje się w drogę do Moskwy

BERLIN, 16.7. Lotnik amerykański William Post, który wystartował w sobotę do lotu dookoła świata przeleciał szczęśliwie Atlantyk i wylądował w rekordowym czasie na lotnisku Tempelhof pod Berlinem o godz. 11 m. 55 przed południem, zupełnie niezmeńczony.

Pierwszy etap lotu trwał więc 25 godzin i 44 minuty.

Katastrofa samolotowa w Niemczech

BERLIN, 15.7. — Samolot motorowy, holujący szybowiec nad lotniskiem w Darmstadtzie, spadł z wysokości 200 mtr., rozbił się do resztek. Pilot doznał pęknięcia czaszki i złamania obu nóg. Szybowiec zdołał odlecieć na czas i wylądować.

10.000.000 owiec zginęło z głodu

CAPTOWN, 15.7. W południowej Afryce od dłuższego czasu panuje susza, która spowodowała już wielkie straty w rolnictwie i hodownictwie owiec. Według oficjalnych danych z powodu braku paszy zginęło około 10 milionów owiec. W niektórych miejscowościach dawne pastwiska, a obecnie wypalone w zupełności przez słońce, przestraszały się formalnie pokryte trupami zwierząt.

Na lotnisku berlińskim lotnikowi zgutowano wielką owację.

Po dwugodzinnym odpoczynku i spożyciu obiadu znakomity pilot wystartował o g. 14 m. 10 do drugiego etapu swego gigantycznego lotu — nad Warszawą, bez lądowania do Moskwy.

Jak wiadomo Post zamierza oblecieć kulę ziemską dookoła, w niebawym czasie czterech dób.

Eskadra gen. Balbo w Chicago. Szczęśliwe zakończenie olbrzymiego lotu

MONTREAL, 16.7. — Eskadra gen. Balbo o godz. 10.14 według czasu lokalnego wylądowała w kierunku Chicago.

Nad terytorium Stanów Zjednoczonych 40 samolotów amerykańskich powitało eskadrę, towarzysząc jej w dalszej podróży.

NOWY JORK, 16.7. — Nad Detroit przeleciała eskadra samolotów włoskich gen. Balbo.

CHICAGO, 16.7. — Hydronawki eskadry gen. Balbo ukazały się nad Chicago o godz. 23 min. 28. Wodowanie odbyło się zupełnie szczęśliwie.

RZYM, 16.7. — Wiadomość o szczęśliwym zakończeniu lotu powitała cała Italia z niesłychanym entuzjazmem.

Niemcy zbroją się do wojny. Gazy trujące - ciężkie działa - 5500 oficerów na przeszkoleniu

Dzisiejszy „Petit Journal“ ogłasza sensacyjny artykuł o zbrojeniach niemieckich, zawierający wiele nieznanych dotąd szczegółów, odnoszących się do tych zbrojeń.

Znana z wybuchu z 20 maja 1928 roku fabryka fosfenu w Hamburgu pracuje dzień i noc nad wytwarzaniem gazów trujących.

Fabryki w Lotynie i Salsomaggiore w Turynii otrzymały wielkie zamówienia na mundury wojskowe i koce polowe.

Reński - westfalski przemysł żelazny wyrabia gorączkowo płyty pancerne.

Dawna fabryka broni Erhardta przystąpiła do budowy ciężkich haubic.

a fabryka armat mechanicznych systemu „Erlicon“ przeniesiona została z powrotem ze Szwajcarii do Niemiec.

Przeszkolenie oficerów rezerwy jest w pełnym toku.

5.500 b. oficerów armii cesarskiej

powołanych zostało w tym roku na ćwiczenia wojskowe.

Nominacje majowe w Reichswehrze były tak liczne, że zaniechano publicznego ich ogłaszania.

Autor — p.f.k. Magne żąda w sta nowczych słowach przedsięwzięcia odpowiednich kroków dla ochrony zagrożonych ziem pogranicznych Francji.

Z rozkazu brata... wynajęty zbir zamordował młodzieńca

Lucjan Buczek zam. w Waro-pow. grójeckiego miał ura-

do brata swego Kazimierza z powodu nierównego rzekomo podziału ojcowizny. Na tem tie dochodziło między braćmi do częstych starć, które ostatecznie zakończyły się tragicznie.

Lucjan Buczek, widząc, iż kłótniami nie nie zyska, uknuł potworny plan zemsty. W tym celu namówił on 26-letniego Stanisława Pacioreka, który spotkałszy Kazimierza Buczkę, zadał mu pretem tak potężny cios w głowę, iż napadnięty doznał pęknięcia podstawy czaszki i w kilka minut po zajęciu zmarł.

Po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia Paciurek i 38-letni Lucjan Buczek zostali aresztowani. Prokurator przeprowadza w dalszym ciągu dochodzenia w tej sprawie.

Dwa tragiczne wypadki w Tatrach. Młody student zabił się -- dwie osoby uratowano

ZAKOPANE, 15.7. — Wczoraj zaalarmowano pogotowie ratunkowe, że na stokach Mieguszkowskiego nad Morskim Okiem ktoś wzywa pomocy. Udano się natychmiast na miejsce wypadku i znalaziono silnie potłuczonego Franciszka Matznera, słuchacza prawa z Pragi czeskiej, który schodząc ze szczytu ku Czarnemu Stawowi nad Morskim Okiem stoczył się 60 metrów w dół, odnosząc szereg obrażeń zewnętrznych.

Nie dość tego w środę w Dołnie Kaczel usłyszano rozpaczliwe głosy, wzywające ratunku. Zaalarmowane Tow. Tatrzańskie wystąpiło ekspedycję, która po uciążliwych poszukiwaniach ujrzała między zachodnim szczytem Żelaznych Wrót, a Złociстым Szczytem zwłoki jakiegoś turysty, leżące na piargach, a opodal ujrzała turystkę, nie mogącą wydostać się ze stromego zbocza.

Dwudniowa wyprawa Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego do Kaczel Dołny, która z powodu zapadającej nocy, mogła być zaczęta dopiero nazajutrz o świcie, trzymająca przez cały ten czas w panice wszystkich w Zakopanem, osiągnęła wreszcie po wielkich trudnościach swój cel, wyjaśniając szczerze i zaskłębienie w dniu 11 b. m. tragedii i kłopotu.

Jej ofiar, któremi są s. p. Tomek Władysław, słuchacz praw Uniwersytetu Jagiellońskiego i uratowana z ciężkiej depresji p. Perausówna, córka dyrektora browaru w Krakowie.

Zwłoki s. p. Tomka znieśliśmy z wielkimi trudnościami do straży granicznej po czesko-słowackiej stronie, skąd po załatwieniu formalności zostaną sprowadzone do Zakopanego.

Uchwały Rady Ministrów. Połączenie Mościc z Chorzowem

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem premiera Jędrzejewicza posiedzenie Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tem Rada Ministrów uchwaliła projekty rozporządzeń Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany niektórych postanowień ustaw o sadach przemysłowych i sadach kupieckich, obowiązujących na obszarze województwa poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części województwa śląskiego oraz w sprawie zniesienia sądu okręgowego w Suwałkach i zmiany granic sądów okręgowych w Grodnie, Łucku i Pińsku.

Następnie Rada Ministrów rozpatrzyła i uchwaliła szereg własnych rozporządzeń m. in.: w sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z 1927 r. o wynagrodzeniu za kwatery stale dostarczane przez zarządy gminne dla zakwaterowania wojska w czasie pokoju, rozporządzenie o połączeniu państwowej fabryki związków azotowych w Mościcach z państwową fabryką związków azotowych w Chorzowie w jedno przedsiębiorstwo, wydzielone z administracji państwowej pod nazwą: „Zjednoczone fabryki związków azotowych w Mościcach i w Chorzowie“, oraz trzy rozporządzenia o odstąpieniu gminie miasta st. Warszawy i gminie m. Białegostoku gruntów państwowych na cele budowy tych miast. Część tych gruntów przeznaczona będzie na cele drobnego budownictwa mieszkaniowego.

Wreszcie Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie uposażenia morskich dla członków żałogi łodzi podwodnych oraz przyjęła parę projektów zarządzeń P. Prezydenta Rzeczypospolitej o przymusowym wywłaszczeniu gruntów na rzecz skarbu państwa pod budowę linii kolejowych i mostów.

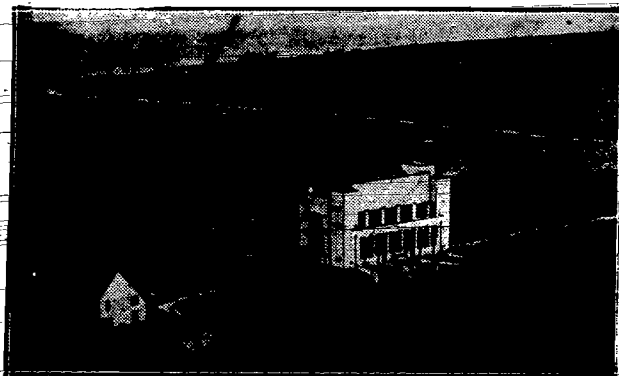
Zydożerca z Królewskiej Huty

Restauracja żydowska „Piccadilli“ w Kr. Hucie była wczorajszej nocy terenem skandalu, który wywołał badający w stanie nietrzeźwym budowniczy Wiktor Koenig (znany hakatysta z Król. Huty). Koenig wpadł na salę restauracyjną, w której bawiło się kilkanaście osób - żydów, wygrażając się zebranym łaską, przyciem wykrzykiwał, że niebawem przyjedzie Hitler, to wszystkich żydów wyrzynie w pień. Prowokatora usunęto przy pomocy policji i aresztowano.

Podróże dokola świata

Kraj z morza powstały i z morza żyjący

Małe a bogate królestwo Holandia



Tama z centralą pomp, oddzielająca zatokę Zuidersee od morza, wzniesiona była jako pierwszy etap osuszenia 5.000 km. kw. zatoki.

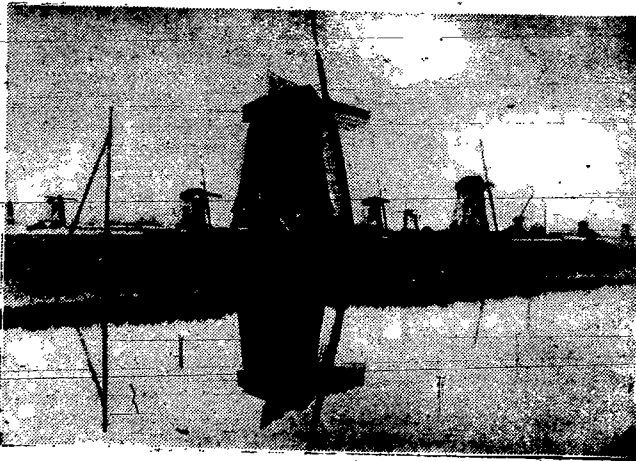
Nazwano ją w Polsce Holandją, choć po prawdzie właściwszą jest nazwa Niderlandów. Z równą słusznością mogłoby Holendrów

nazwać Polskę... Mazowszem, bo Holandia to nic innego jak jedna z jedenastu prowincyj Niderlandów. No, ale jak Italia może być dla nas Włochami, a Deutschland — Niemcami, dlaczego Niderlandy nie miały być Holandją? Co to komu szkodzi?

Więc choć Zagłoba ofiarowywał królowi Szwecji nie Holandję a Niderlandy. — zostaliśmy przy tej nowej nazwie. Mniejsza z tem. Jak się zwał, tak się zwał, byle się dobrze miało.

Więc — Holandia... Ta nazwa nic nie mówi. Zato Niderlandy, po francusku zwane zupełnie poprawnie Pay-bas, w nazwie swej kryją cały swój charakter zewnętrzny. Niderland.

Niski kraj i tyle. Niższego nie ma w ogóle w Europie. Znaczna ośrodek Holandji leży poniżej poziomu morza, tworząc depresję oddzieloną od morza albo sztucznymi tamami, albo pasmami dun i piaszczystych pagórków. Poza tem jest płaska.



Holandia ma aż 7.000 wiatraków. Nadają one specjalny wdźwięk krajobrazowi. Na zdjęciu — typowy obrazek z Zaanland.

niską, równiną pociętą tysiącami rzek, strumieni

a przede wszystkim kanałów.

Holandia jest jedynym, fantastycznym krajem, który dowolnie powiększać może swoje terytorium i to bez szkody dla sąsiadów. Tak było niedawno, kiedy

olbrzymia zatoka Zuidersee



Ulica w Amsterdamie o świcie. Dzieci jadą do szkoły na rowerach, nauczyciele na motocyklach, będących własnością szkół.

oddzielono tam od morza i osuszono, zamieniając morskie dno w jeden wielki ogród zielony, gdzie dziś rozciągają się wspaniałe żyzne pola, łąki, zagony warzyw i kwiatów.

Typowy krajobraz Holandji to równina przecięta kanałami, pełna olbrzymich wiatraków, po której wiozą się stada dorodnych, czerwonych krów, a konie ciągną na linach statki płynące po rzekach, zupełnie tak jak burlaki nad Wolgą.

Jest to wogóle

królestwo wody.

Holandia z wody powstała i z wody żyje. Gdy ogólna długość rzek (wszystkie uregulowane) wynosi 1600 kilometrów, to długość sztucznych dróg komunikacji wodnej wynosi 3800 kilometrów, a więc dwa i pół raza więcej.

Grunta pozostałe po obniżeniu wody, pokryte żyzną glebą, a przytem znakomicie nawodnione, są

nieporównanie żyzne

i obfite w ziemiopłod. Poza 7 proc. ogólnej powierzchni zajętej przez lasy i gaje — reszta ziemi to pola, ogrody i pastwiska. Nienależy do jednego morga. Każda pięćdziesiąta część gruntu jest wyzyskana do końca. Pod tym względem Holandia

stoi najwyżej

ze wszystkich państw europejskich.

Ten mały kraj, jedynie Belgie przewyższający rozmiarami (34.000 km. kw., Belgia 30.000, Polska 388.000), na blisko 8 milionów ludności (230 na km. kw., gdy u nas 80 na km. kw.), a jednak wszystkich doskonale

żywi i utrzymuje w dostatku.

Jakkolwiek zadłużenie państwa wobec zagranicy wynosi aż 1.330 zł. na głowę (u nas 136 zł.), co tłumaczy się olbrzymimi wprost inwestycjami, to z drugiej strony naprzykład bilans dochodów i obrotów jest imponujący.

Państwo jest **zadłużone, ale bogate** krótko mówiąc. Najlepszym tego dowodem jest „murowany” pieniądz holenderski „gulden”, o kursie idealnie od wielu lat równym.

Cóż składa się na to bogactwo Holandji?

Znakomity stan uprawy roli, świetnie postawiona hodowla rasowych zwierząt domowych, doskonale prosperujące ogrodnictwo, kapitalna gospodarka rybna.

a przede wszystkim handel,

zarówno wewnętrzny jak i zagraniczny.

Importując z olbrzymich stóskowo i arcybogactw swoich kolonii mnóstwo towarów i surowców, Holandia przetwarza

lęte mają Holendrzy rozwinęła w wysokim stopniu. Ich rozwój społeczny i kulturalny wykazuje to dosadnie, a jeśli chodzi o jednolitość, to ucziwość u nich może równać się z jedną jeszcze



Typy ludności rybackiej z nad Zuidersee.

te produkty u siebie, dając zatrudnienie licznym rzeszom robotniczym, nawzajem zaś wysłała zagranicę tak wiele, że obrót handlu zagranicznego wynosi tam aż 2.172 zł. rocznie na głowę (u nas 190 zł.).

Doskonała organizacja gospodarcza

Holandji przynosi kolosalne zyski, a wszelkie inwestycje opłacają się nadzwyczajnie i niezawodnie.

Więc chociaż bezrobocie i tam istnieje (81 tysięcy ludzi, czyli pięć razy mniej niż u nas), nie odczuwa się go zupełnie. Bezrobotni są zaopatrzani tak znakomicie, że o głodzie i bezdomności nie ma mowy zupełnie. Zasiłki wynoszą

trzy piąte zwykłego zarobku, a wydzielane są bez ograniczeń czasu. Zdawałoby się, że w tym stanie rzeczy niktby nie chciał w ogóle pracować. Tak nie jest. Kwestia uczciwości. Te zaś za-

tylko ich cechą — czystością, która bezwzględnie **posunięta jest aż do przesady.** Domki i ogrody — jak cacka, chorób prawie wcale nie ma, procent śmiertelności wśród dzieci — znikomy.

Te wielkie, niezgrabne, czerwonołone i jasnowłose chłopcy i baby o wielkich ośsiach — aż tryskają zdrowiem, aż pachną czystością.

Jest to naród rolników i rybaków. Z rzadka wylew lub górnictwem mało stosunkowo mają wspólnego. Urodzeni marynarze, całe życie spędzają

w zależności od morza i temu głównie zawdzięczają swój dobrobyt.

Dla ścisłości dodać trzeba, że przemysł rozwija się w Holandji w niebywałym tempie, we wszystkich kierunkach, nie mniej jednak choćby handel, nie mówiąc o rolnictwie, bnie przemysł na głowę.



Pole hiacintów pod Haarlemem.

Potężna flota handlowa i wojenna, jest podstawą potęgi państwa, a kolonie w trzech częściach świata położone, o łącznej powierzchni aż 2.042 tysięcy km. kw. i 53 milionach ludności kroczą w dziedzinie rozwoju, bogactwa i postępu ramie w ramie ze swą metropolią.

Na morzu jest Holandia jednym

z najsilniejszych mocarstw, bezwzględnie. Armia lądowa liczy na stopie pokojowej 110.000 głów. Armia kolonialna — 60.000 wojska i 10.000 rezerwistów. Cyfry dość znaczne. Stan uzbrojenia — pierwszorzędnym.

Te wszystkie walory są raczej pozornie groźne. W gruncie rzeczy Holandia należy do państw

dalekich od zaborczości.

Jej neutralność w wielkiej wojnie była najlepszym tego dowodem, choć przeszłość inaczej zupełnie wyglądała. Pławiące się w sytości dobrobytu państwo, rządzone obecnie od lat 43 przez królową Wilhelminę, było ongiś prowincją francuską, lotaryńską i niemiecką, potem hiszpańską, by wreszcie drogą wielu powstań i rewolucyj zmieścić się w republiki (rok 1609) i wreszcie, z rozkazu Napoleona I, cesarza Francji, w królestwo od r. 1815 pozostające pod berłem

dynastii Orańskiej.

Obok krajów przejeżdżających przez Holandję ma tam pole do ciekawych obserwacji:

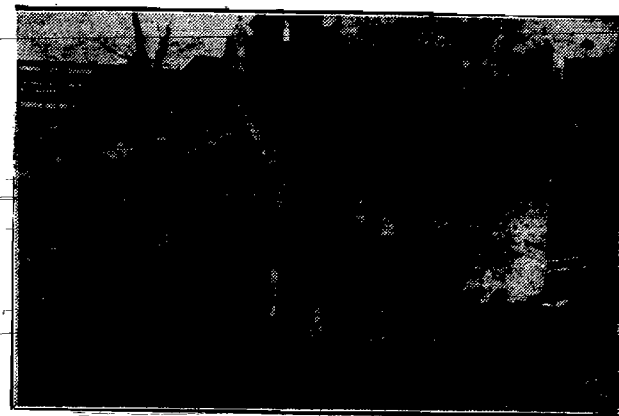
Płaski nizinny widok nie jest bynajmniej monotony. Tysiące kanałów, różnokształtne wiatraki; kolorowe, czystutkie domki z mikroskopijnymi ogródkami; olbrzymie łąki z soczysto-zielonymi łąkami; wonne pola roślin i kwiatów cebulkowych; (w okolicach Haarlemu całe setki hektarów są obsadzone

tulipanami i hiacintami);

imponujące tany; porty najeżone tysiącami masztów; bogate, ludne miasta o znakomitych jezdniach, pełne interesujących zabudów budownictwa — wszystko to zgromadzone na niewielkiej przestrzeni i zmieniające się szybko po sobie jak w kalejdoskopie — pozostawia wrażenie niezapomniane.

Ludność rybacka i wiejska, a często nawet miejska — paraduje

w drewnianych chodakach, klekoczących po bruku. U mężczyzn aksamitne, bufiaste spodnie na grubych skarpetkach i surowe haftowane kaptany; u kobiet namarszczone obcisłe, aksamitne spódnice i barwne gorsety oraz



Drogami Holandji stają się w zimie zamrożone kanały. Na zdjęciu — wioślnicy na łyżwach, w drodze do kościoła.

oryginalne czepeczki. Szale na szyjach

— często w lecie. Fajki i cygara w ustach, często i u kobiet.

Ulice zatłoczone rowerami, kanały zamarznięte — zapchane tłumem łyżwiarzy — oto co nadaje Holandji swoisty wdźwięk i urok niezwykłości. **Pływanie, wioślarstwo i łyżwy,** nie mówiąc o kolarstwie — są tam sportem narodowym i...



„Riddersaal” w Hadze.

tykulem pierwszej potrzeby, co

dziennej. Niania na łyżwach wiezie tam dziecko w poduszce, służąca na łyżwach jedzie z koszem po zakupy, dróżnik do szkoły na łyżwach, urzędnicy do biur — taksamo.

W lecie łyżwy znikają, pojawiają się za to rowery w niezliczonej ilości. Wogóle — Holender może całe życie spędzić... w jednej parze butów. Na łyżwach i rowerach nie zderze ich i w ciągu stu lat

Bogaty, miły, uroczy kraj. A jak niebywałe kulturalny! Ani analfabetów, ani przestępców

(chyba napływowi). Wspaniały dorobek w dziedzinie nauki i sztuki. Nadzwyczajny postęp techniki i organizacji pracy. Godne zazdrości ubezpieczenia społeczne. A przytem wysoki przeciętnie stan umysłowy i **zadziwiający poziom moralny.**

Jednym słowem, Holandia zasługuje pod każdym względem na nazwę państwa wysokowarunkowego, a pod wielu względami może być dla nas i deattem... niestety, niedoścignionym.

S. D. B.



Piaszczyste wybrzeża Holandji pod szturmem łaj burzliwego morza.

Trzeba rozpatrzyć sprawę na zimno, z rozważa

Pertraktacje w sprawie likwidacji zatargu w Supraślu nie doprowadziły narazie do porozumienia — wobec oświadczenia delegatów robotniczych z Supraśla, którzy — jak wiadomo — stanęli na stanowisku umowy zbiorowej z dn. 15 ub. m., przewidującej płace robotnicze dla Supraśla o 8% niższe, niż w Białymstoku. W ten sposób konflikt pomiędzy Zw. Przemysłowców i związkami zawodowymi robotniczymi z jednej i właścicielami fabryki w Supraślu z drugiej strony przeciąga się.

Dotychczasowe pertraktacje pozwoliły ustalić, że konflikt supraślski wykracza poza ramy lokalne, że jest zagadnieniem o znaczeniu zasadniczym. Fabryce w Supraślu chodzi o większe w porównaniu z Białymstokiem niżki płac robotniczych, niż te, jakie przewiduje umowa zbiorowa z dn. 15 czerwca b. r.

Jest rzeczą zrozumiałą, że umowa zbiorowa, będąca nie tylko zawarowaniem warunków płacy, ale i zabezpieczeniem przed wyzyskiem ze strony pracodawcy, posiada dla ogółu robotników ogromne znaczenie, zwłaszcza, że stanowi ona podstawę do represji ze strony władz administracyjnych na wypadek samowolnej obniżki płac przez fabrykantów.

Jakie znaczenie przywiązują władze do umowy zbiorowej — świadczy o tem odpowiedź, jakiej udzielił w końcu ubiegłego tygodnia główny inspektor pracy p. Klott, delegacji robotniczej z okręgu łódzkiego, skarżącej się, że większość przemysłowców łódzkich nie honoruje umowy zbiorowej i stosuje stawki zarobkowe według własnego uznania. Insp. Klott oświadczył, iż władze surowo ścigać będą wszystkich przemysłowców, którzy nie będą honorowali zawartej umowy. Wszyscy przemysłowcy, którzy naruszają tę umowę zbiorową, otrzymają najpierw pisemne ostrzeżenia, w razie niedotrzymania warunków, pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej z art. 59 k.k., który przewiduje sankcje do 3.000 zł. lub 3 mies. więzienia.

To, co powiedział insp. Klott robotnikom łódzkim, ma pełne zastosowanie i w odniesieniu do białostockiego ośrodka przemysłowego. Ubiegły rok był ostrzeżeniem dla ogółu robotników, że nie należy godzić się dobrowolnie na żadne niżki wbrew umowie, bo to otwiera pole do działania wyzyskiwaczom. Dziś robotnik białostocki jest w lepszym niż w ub. r. położeniu o tyle, że zdaje sobie sprawę, czym jest umowa zbiorowa, poparta wolą zorganizowanego robotnika, umowa, którą Zw. Przemysłowców przy-

rzekł jaknajsołenniej przestrzegać; umowa, na wypadek złamania której władze, jak to wynika z oświadczenia p. insp. Klotta, będą stosowały wobec winnych przewidziane represje.

Sprawa porozumienia z fabryką w Supraślu ma dla naszego ośrodka — jak to powiedziano wyżej — znaczenie zasadnicze. Chodzi mianowicie o to, czy przyznanie tej większej niżki, niż przewiduje umowa z dn. 15 czerwca b. r., nie będzie równoznaczne z wyłomem w tej umowie, nie stanowić będzie przykładu dla właścicieli innych zakładów przemysłowych

na prowincji, aby poszli tą drogą. Wyrażano nawet ze strony pewnych kół obawę, czy poczynienie ustępstw na rzecz fabryki w Supraślu nie będzie oznaczało końca tej umowy. Zdaje się jednak, że obawy te nie są uzasadnione. Jak to pisaaliśmy — czynniki kompetentne obliczyły, że obniżka dla Supraśla winna wynosić 14 — 15% od płac w Białymstoku. Na taką obniżkę — jak nam komunikują — wyraziły swą zgodę w toku pertraktacji z przedstawicielami fabryki w Supraślu zarówno klasowy i chrześcijański związki włókien

nicze, jak i Zw. Przemysłowców w drodze oświadczenia, złożonego do protokołu. Są to organizacje, które podpisały umowę zbiorową z dn. 15 czerwca b. r. W ten sposób umowa owa nie zostałaby naruszona.

Czy jednak poczynienie ustępstw na rzecz fabryki w Supraślu leży w interesie robotników tej fabryki? Na to pytanie trzeba odpowiedzieć rzeczowo: jeśli kalkulacja kosztów produkcji pozwala na utrzymanie się przy umowie, przewidującej niższe płace od białostockich o 8%, to twardo i z całą stanowczością trzeba stać przy umowie; a jeśli kalkulacja na to nie pozwala — to albo robotnicy pogodzą się zamknięciem fabryki, co zapowiada Cytron, albo pójdą na pewne ustępstwa w tych granicach, jakie ustala organy kompetentne, niezależnie od żadnych ubocznych wpływów, żadnego oddziaływania ze strony tych, którzyby chcieli wyzyskać pragnienie robotników supraślskich do utrzymania warsztatu pracy.

Zadziwienie, jakie powstało w ubiegłym tygodniu, minęło, duszna atmosfera już się rozeszła, zwłaszcza po przejęciu sprawy ubolewania godnych zajęć przez władze prokuratorskie. Nastąpiło pewne uspokojenie, które pozwoli na rozważenie tej sprawy na zimno.

Kolonje i półkolonje Tow. „Przystań”

W sobotę, dn. 15 b. m., zakończyły się zorganizowane przez T-wo „Przystań” kolonje i półkolonje dla najbiedniejszych dzieci. Na kolonji w Su-

Fabrykant monet

Sąd okręgowy w Łomży rozpatrywał sprawę mieszkańca Łomży, Władysława Duchnowskiego, z zawodu sztukatora, który fabrykował monety 1, 2 i 5-złotowe. Podczas rewizji znaleziono u niego większą liczbę tych monet. Zapadł wyrok, skazujący fałszerza na półroku więzienia.

praślu przebywało 130 dzieci, na półkolonjach w seminarjum nauczycielskiem i przy szkole na ul. Gdańskiej łącznie 400 dzieci. Dzieciarnia przebywała na kolonji i półkolonjach od dn. 19 czerwca br. t.j. w ciągu czterech tygodni, wykazując widoczną poprawę. Zamknięcie kolonji i półkolonji odbyło się bardzo uroczysto w obecności przedstawicielej władz administracyjnych, samorządowych oraz organizacji społecznych. Obecnie rozpoczyna się kolonje dla drugiej tury dzieci.

Pamiętajmy o bezrobotnych

Reorganizacja Zw. Strzeleckiego na zasadach wojskowych

W Grodnie odbył się zjazd delegatów okręgu Związku Strzeleckiego Nr. III.

Przedmiotem obrad zjazdu były doniosłej wagi zagadnienia podniesienia stopnia zdolności bojowej Zw. Strzeleckiego, który stanowić ma siłę, zdolną w każdej chwili uzupełnić szeregi armii czynnej. Wśród uchwalonych w tej kwestii rezolucji, przyjętych jednomyślnie, a mających na celu całość i dobro Państwa, wysuwają się na czoło uchwały treści następującej:

„Walny zjazd delegatów okręgu Z. S. Nr. III. w Grodnie stwierdza, iż w dobie obecnej, kiedy zakusy na całość granic Rzeczypospolitej Polskiej stają się coraz bardziej natarczywe, a szczególnie zagrożony jest nasz dostęp do morza, najwłaściwszą odpowiedzią hitlerowskiemu Niemcom strzelców kresowego okręgu Z. S. Nr. III. będzie: 1) pogłębienie prac wszystkich oddziałów Z. S. męskich i żeńskich w kierunku przysposobienia obywatelskiego i żołnierskiego swych członków i członkiń, 2) karna i zdecydowana gotowość do walki zbrojnej o każdą piędź ziemi oj-

czystej na rozkaz Naczelnego Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

„Walny zjazd delegatów okręgu Z. S. Nr. III w Grodnie stwierdza, iż na kresach północno-wschodnich Polski Związek Strzelecki winien nosić charakter organizacji obywatelsko-wojskowo-wychowawczej, spełniając rolę pogotowia narodowego dla służby Państwa. Z tej racji Związek Strzelecki ma być zorganizowany w myśl zasad wojskowych, z dostosowaniem tych zasad do społecznego i ochotniczego charakteru organizacji. Specjalnie w tutejszych stronach jesteśmy, jako spadkobiercy wielkiej ideologii strzelców przedwojennych, zobowiązani z naszych środowisk dać Państwu Polskiemu atmosferę kre-

sowego rycerstwa polskiego i to uważamy za najszczytniejsze powołanie strzelców i strzelczyń okręgu Z. S. Nr. III”.

Wśród wielu zagadnień, związanych ze służbą strzelecką, zjazd zajął się również sprawą niezbywalnego ustosunkowania się do Związku Strzeleckiego pewnych kół i jednostek, wrogich Państwu, a często wprost karygodnego ich działania na szkodę tej organizacji. Uchwalono, że Związek Strzelecki, jako organizacja apolityczna, nie pozwoli wciągnąć się zawodowym warcholom, wrogim Państwu, w wir targów politycznych. Związek Strzelecki odczuwa konieczność współpracy społeczeństwa i podaje dłoń do tej współpracy wszystkim, którzy, zdając sobie sprawę ze znaczenia jego zadań, do tego samego dążą celu. Ale staje równocześnie do walki ze wszystkimi, którzy utrudniają mu będą pracę nad rozbudową Niepodległej Mocearstwowej Polski.

Po obradach, które toczyły się w bardzo podniosłej i nacechowanej powagą chwili atmosferze, dokonano wyboru nowego zarządu okręgu Z. S. Nr. III.

Goście z nieba

W pobliżu zabudowań majątku Cisewo gm. Sztabin pow. augustowskiego osiadł polski balon wojskowy. Lądowanie odbyło się szczęśliwie przy pomocy mieszkańców Cisewa. Wypadku z ludźmi nie było.